

dzieło muzyczne, substancje śpiewu niezbędną. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby niewzruszoność zasady miała powstrzymać pochód rozwoju sztuki, bo wszakże ludzkość idzie ciągle naprzód, mimo że burze i kataklizmy światowe niejedną już kulturę zniszczyły bezpowrotnie, a na niejednej wycisnęły nowe jakieś piętna, czyniąc tem zadość wieczystym ewolucjom życia.

Z chwilą, gdy do muzyki kościelnej wszedł element wyraźnie liryczny, a pamiętny w dziejach moment taki łączy się z wzruszającymi Improperjami Palestriny, coraz trudniej już mówić o wyłącznem przeznaczeniu chóru dla użytku i celów Kościoła. Chór wydostaje się już poza jego mury i zaczyna współdziałać w nowych, właśnie co wytworzonych formach muzyki, przez pół już tylko kościelnej, jak oratorjum, lub czysto świeckiej jak opera. W samym kościele, który dotąd stosownie do wskazówek pierwszych Ojców Kościoła nie dopuszczał udziału instrumentów, organy zaś przeważnie tylko jako towarzyszenie podtrzymujące śpiew, pojawiają się i inne instrumenty coraz częściej, poczem nadchodzi przełom: śpiew a capella usuwa się na drugi plan, a równocześnie poważna muzyka świecka zaczyna sobą cały świat zajmować, wytwarzając formy coraz samoistniejsze, bo wszakże początkowo naśladowała śpiew niewolniczo, jako że wyszła niezaprzeczenie z niego. Chór łączy się z nią coraz częściej, a świetna epoka tego aljansu przynosi sztuce najwspanialsze dzieła Händla i Bacha, Haydna, Mozarta i Beethovena.

Nad temi kartami dziejów muzyki, znanemi ogólnie, nie mamy powodu zatrzymywać się dłużej, tem więcej, że chór, spełniwszy tu olbrzymie zadanie czynnika zarówno dźwiękowego jak duchowego, nie zakończył jeszcze bynajmniej swego wiekowego istnienia, przeciwnie nawet, wiek XIX przyniósł mu misję nową i wielką.

Misję tę, wytworzyły wielkie wypadki i przewroty społeczne, polityczne i narodowe w początkach XIX wieku. Pod wpływem nieznanych dotąd prądów, tak poezja, jak muzyka zwróciły się ku ludowi, szukając w jego nieuczzonej pieśni źródeł natchnienia, a na całym tym obszarze zakwitł — jak to ogólnie wiadomo — romantyzm.

Równocześnie z innemi działami sztuki, Chór przystosował się do tej nowej roli, a nawet znalazł w niej nowe podmioty i nowe obowiązki. Dotąd bowiem stosunek jego do szerokich warstw społeczeństwa był w ciągu lat tysięcy, rozmaity: to wychowawczo-dydaktyczny, to umacniający w żarliwości wiary, to renesansowy, odkrywający przed oczyma mas tajemnice piękna. Chór pozwalał tym masom zbliżać się do siebie, podziwiać się, podnosił je uszlachetniał. Lecz w tym stosunku istniała poważna luka: nie umiano jeszcze poznać duszy tych